

Sposób „na żonę”

Szukacie tu metody, jak pozyskać coś do swego gospodarstwa? Tylko to interesuje chłopa, aby mieć i posiadać. Tu może ktoś rozwiąże odwieczne problemy takich, którzy nie radzą sobie w zwykłej sprawie. I będziecie szczęśliwi, bo będziecie mieli kolejną oślicę do zaprzęgu. Juki będzie komu nosić. Czy o to chodzi?

Nie liczcie na to. Sposób „na żonę” to jeden z najbardziej parszywych wykrętów, jakie zna Świat. Nie uświadamiałem sobie tego rodzaju wykręcania się, dopóki pewien krzywonogi prawnik nie uświadomił o tym pewnej osoby. Dla mnie to było niezrozumiałe zachowanie, bo nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek wykręcał się tym sposobem. Czyli, gdy ktoś czegoś od kogoś oczekuje, ten, na którego wywierają nacisk, mówi: „Żona mnie woła.”. I każdy zrozumie, bo każdy ma z tym problem, co będzie, gdy nie posłucha swej żony. Do mnie to nie dociera. Nie rozumiem tej metody. Ona na mnie w ogóle nie działa. Więcej powiem, facet, który użyje metody „na żonę” w stosunku do mnie, traci w moich oczach prawie wszystko. Jest jak troki od kaleson¹. Dla mnie taki ktoś, to bubel, człowiek bez twarzy, całkowicie zamazane indywiduum. Bezwolna kukła.

Co nie zmienia faktu, że w powszechnym użytku jest właśnie metoda: „Żona dzwoni.”, „Żona prosiła, żebym...” a „Żona woła na obiad.” to wymówka najsilniejsza. Potrzeby kałduna i potrzeba uspokojenia żoninej furii to dwa cele imperatywne, a w istocie totalne niewolnicze podporządkowanie. Nie chce taki czegoś zrobić, o co go prosisz i błagasz, to przypałątuje się natychmiast sposób „na żonę” i sprawa rozwiązana. Jak petent stoisz z rozwartą gębą i milczysz, a tamten tymczasem czmych w długą i ma kłopot z głową. Z tym że przy tym wychodzi na zająca, którego uszy długo powiewają na wietrze za chmurą kurzu, który wzbił. I co? Nie troki od kaleson?

Gdy jednak ktoś nie nadużywa tej metody, to pal go sześć. Przykładowo dziennikarz prowincjonalnej gazeciny, chce się poczuć jak gwiazda. I wiadomo, telefon do ucha i gada jakby gadał z papieżem lub cesarzem, a do ludzi, od których ucieka, mówi pokazując palcem na swój telefon przy uchu „Żona.”. I wszystko jasne. Chciał być na topie, świecznik wzywał jego małe wnętrze na wielki świat. I wyszło szydło z worka pokutnego. Biedny mnich żebrzący, niemalże biczownik, żonkoś koślawy, wyplątał się z niezręcznej sytuacji. Nikt go nie napada i nie goni. Nikt mu nie wypomni miernego poziomu prasy lokalnej w jego dennej osobie.

Albo innym razem akwizytor, ledwo wejdzie do szefa do biura a już telefon się urywa i ważny kontrakt i ważne umowy zawiera? Nie, a może tak, bo kontrakt małżeński i umowa małżeńska to ważny cyrograf. A w istocie: „Żona dzwoni, by jej śmietanę kupił, bo zapomniał.”. I takiego szefa takiego akwizytora trafia szlak na miejscu.

Dlaczego zatem ja sam nie używam tej metody, skoro taka skuteczna? Prakseologia zna może lepsze, ale nie tak uniwersalne. Działa w każdej niemal sytuacji. Wyplątać się można od każdej odpowiedzialności. Albo prawie każdej.

Otóż przez ostatnie cztery lata nasłuchiwałem się od chłopów tego wykrętu stale. Po kilka razy dziennie przez cztery lata ich nieróbstwa. Tu Niemcy chcą zagarnąć Polską Ziemię, bo zdradliwe pisiory uchwałyły zamiast całkowitego zakazu sprzedaży ziemi obcym, ledwo pięcioletni termin, który upływa już zaraz, bo 1-go maja 2021 roku, a tu taki chłopiek roztropek plecie: „Wiesz, nie mogę, bo żona woła.” albo „Mam żonę i muszę się teraz żoną zająć.”. A przedtem nie miał i działał. Prawie chciał samospalenie zrobić w imię sprawy – a teraz żona mu nie pozwala nawet porozmawiać.

Wiadomo, na wsi wesele przytrafia się ostatnio rzadko, bo na wsi deficyt wieśniaczek, które rzuciłyby się na chłopa. Na wsi deficyt materiału na żonę. To są fakty a z nimi lepiej nie dyskutować. Ale kto temu zawinił? Co kobieta ma atrakcyjnego w mieście, czego nie ma na wsi w zagrodzie chłopa? Dzisiejszy chłop to często przedsiębiorca. I to bardzo majątny. I wybaczyłbym to, gdyby chłop skąpił jej miłości, bo tak kocha Polską Ziemię, że dla żony zabrakło.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel

¹ W powiedzeniu tym pada nieprawidłowa forma „kaleson” zamiast „kalesonów”, może dla skrót.